Rok 7. Kalisz dnia 29 Czerwca (11 Lipca) 1876 r. № 53.

KALENDARZ
Dziś św. Sabina W. i Pelagji P.
D. 12 „ Jana Gwalberta.
„ 13 „ Małgorzaty P. M.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR		
Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	15	22
Dziś	11	17

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 760 m.m. } pogoda.
Dziś 762 m.m.

Wtorek dnia 11 Lipca 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesiecznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Od jednej z obywatelek wiejskich powiatu turekskiego, otrzymaliśmy następujący artykuł:

Z działów ekonomicznych w największym zastoju jest dotąd u nas dział gospodarstwa kobiecego.

Rzadko ono się odpowiednio procentuje, a często nawet ściśle obliczywszy, nic nie czyni. Ażeby podnieść tę ważną pracę, mogącą wielce przyczynić się do ogólnego dobrobytu, trzeba nam stworzyć znające się na swym fachu gospodynie, a do tego jest konieczne: założenie szkoły, w którejby w krótkim kursie zawartą była: nauka praktycznego gospodarstwa, kucharstwa, ogrodnictwa i pszczolnictwa.

Równocześnie pomyśleć potrzeba o utworzeniu *spółki zbytu* produktów gospodarstwa kobiecego, w całej rozległości, to jest: nabiału, ogrodowizny, drobiu i owocu.

Proponuję więc, ażeby w mieście Kaliszu, założyć podobny zakład, w którymby kupujący znaleźć mogli wszelkie potrzebne produkta za cenę przystępniejszą, i w lepszych gatunkach, niż u przekupniów, którzy zarabiają z jednej strony od sprzedających produkt, a z drugiej wyzyskują kupujących.

Spółka takowa nietylko mogłaby sprzedawać gotowy produkt częściowo, ale jeszcze przyjmować zamówienia na dostawę w większej massie wszelkich potrzebnych tego rodzaju artykułów, po cenie znacznie mniejszej.

Szkołę gospodarczą możnaby urządzić łącznie ze spółką i pod zarządem członków tej spółki.

Pensje gospodarczo-rolne żeńskie istnieją we Francji: Gironele i w Monsse, na Saint-Hilaire en Wöecore.

W tem ostatniem miejscu powstała instytucja staraniem ubogiego proboszcza, z której w ciągu lat 36 wyszło 2,500 elewek skończonych a w praktyce życiowej dobrych gospodyń i wzorowych pań domu.

Uczennica ze świadectwem spółki, znalazłaby od razu posadę lepiej płatną; dlatego zakład takowy jest interesem ogółu i znaleźć poparcie powinien.

Dziewczynki z ochronek, i biednych rodziców mogłyby *zadarmo* takie lekcje pobierać, koszta zaś opłaty każda uboga uczennica obowiązaną by była zwrócić zakładowi po ukończeniu kursów nauki, dostawszy posadę płatną.

Tak więc, zakład nic na tem nie tracąc, dawałby sposobność ubogim dziewczętom uczciwego zarobku, które nędza nie raz na złe prowadzi drogi!

Nie jedna znów z córek możniejszego domu, choćby nie potrzebowała sama szczegółowo zatrudniać się gospodarstwem, to jednakże nie może uważać za zbyteczną znajomość wiadomości praktycznych, które dają łatwość nauczenia osoby, mającej zastąpić w tym fachu panią domu. Gdy tymczasem dziś niejedna nie mając pojęcia o postępie w gospodarstwie, idzie raz przyjętym trybem, który nie daleko zaprowadził nasze poprzedniczki.

Gospodarstwo kobiece umiejętne, nie tylko przyczynia się do oszczędzenia rozchodu ogólnego gospodarstwa, ale nawet wiele przyjść mu w pomoc może; dlatego też projekt podany zastosowanie, i w czyn wprowadzenie jak najszybsze znaleźć u ogółu powinien.

W Szwajcarji w szkołach, dziewczęta uczą się prowadzenia ksiąg rachunkowych, pielęgnowania roślin i kwiatów, robót igłą, gospodarstwa domowego, pielęgnowania chorych i rannych. W dziele pana Hippeau *o wychowaniu publicznem* w stanach zjednoczonych Ameryki północnej, czytamy o kobietach: w roku 1868 było 63,000 nauczycieli a 135,000 nauczycielek.

„Dziewczęta słuchają tu retoryki, historji starożytnej i nowożytnej, literatury, algebry, geometrji, fizyki, historji naturalnej i astronomji.

Na akademję uczęszczało w r. 1868 w samej prowincji New-Yorskiej 5,677 dziewcząt. Najgłówniejszą akademją żeńską w Unii jest *szkoła Vassowa.*

Czytając, co się dobrego w innych krajach dla oświaty i dobrobytu kobiet dzieje, smutek ogarnia, iż u nas na tem polu, nic się nie zrobiło i nie robi; zawsze pierwsza dobra inicjatywa w obczyznie, u nas tylko głuche znajduje echo!

E. M. z nad Warty.

— W pierwszych dniach b. m. pomiędzy naszemi domorosłemi politykami wielkie panowało wzburzenie. Właśnie w czasie, w którym według ich opinji, ważą się losy Europy, ba! świata może, cierpliwość ich i ciekawość narażone były na wszystkie próby piekła, słowem przez dni parę pozbawieni byli *najświeższych!* wiadomości politycznych dla braku pism codziennych. Atakowani z tego powodu właściciele trzech księgarń miejscowych pp. H., F. i W. zwalali winę na swego kommisjonera w Warszawie, który przez opieszałość czy też z innego powodu opóźnił się z prenumeratą pism dla swoich kaliskich klientów.

Fakt ten notujemy dla wiadomości innych panów księgarzy z uwagą, czy nie lepiej będzie na przyszłość zapisywać pisma bezpośrednio z redakcji, ażeby nie narażać siebie na straty a swoich prenumeratorów na zawód.

— Zwracamy uwagę czytelników na program koncertu pani Poszepczyńskiej, odbyć się mającego w nadchodzący czwartek. Zasługi koncertantki, choć nie poprzedzonej rozgłosem europejskiej wielkości, aż nadto znane są mieszkańcom tutejszego miasta. Nie było koncertu ani wieczoru muzycznego, którychby artystka nie zasilała swoim pięknym talentem; słusznie zatem od dawien dawna należy Jej się hołd wdzięczności ze strony naszej, i śmiało twierdzić możemy, że talent, prawdziwa miłość dla sztuki i poniesione dla niej zasługi pani Emilji Poszepczyńskiej, zapewnią jej koncertowi niewątpliwe powodzenie.

— Kilku intelligentnych stolarzy naszego miasta krząta się około założenia magazynu wyrobów stowarzyszonych stolarzy na podobieństwo w Warszawie istniejącego, zanim jednak myśl tę przeprowadzić będzie można, postanowili promotorowie projektu pp. Blümel i Miller otworzyć tymczasowo magazyn własny mebli krajowych i zagranicznych w domu W-ej Kachelskiej naprzeciw chlebowych jatek.

Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(*Ciąg dalszy*).

— Jest i w tem racja — ale ja znów zawracać nie lubię i dlatego wolałbym...

— Wolne żarty, drogi panie Apolinary — takie miał imię mój znajomy — wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, widziałem i ja już kilka razy, jakeś na miejscu w kilku sprawkach pięknie zawracał, a więc umiesz i widocznie lubisz. Dalej, nawróć z panem Andrzeju! A ty Jasiu telegrafem! jazda!

Jasiek gwizdnął na konie, podrzucił lejcami i ruszył z miejsca wyciągniętym kłusem, a dobrze jechał, bo gość mój ze swym ekwipażem i czwórką anglezowanych pozostał za mną o staję drogi. A tak jadąc, w niespełna godzinę stanęliśmy pod lasem, przez który droga prowadziła do mej chudoby.

W dobre pół godziny, przykłusował pański ekwipaż mego znajomego. Odetchnąwszy więc chwilkę mogliśmy rozpocząć ową tajemniczą jak się wyraził gość mój konferencję.

— Tandem kochany gospodarzu — zaczął powoli, wiadomo ci zapewne, że ojciec mój nieboszczyk miał dwie żony.

— Za pozwoleniem pańskim, powiadasz pan, że miał dwie żony, to jest gdy mu jedna zmarła, ożenił się z drugą, no co dalej?

— Owóż mnie rodzi Polińska, — a ojca mego pierwsza żona. Po śmierci mej matki, z której ja byłem jedynem dzieckiem, ojciec mój wniosek jej posagowy ulokował na hypotece niejakiego Lutomskiego, dziedzica obszernych włości,

— Za pozwoleniem — przerwałem, zdaje mi iż Lutomska z domu to była druga żona pańskiego ojca a macocha...

— Tak, tak, ojciec mój w lat kilka ożenił się z córką tegoż Lutomskiego, który przegrawszy w karty majątek swój własny, pozostawił tylko wiano córki hypotecznie lokowane, wraz z pożyczką ojca mego. Dlatego to mój rodzic z litości dla opuszczonej dziewczyny przez hulającego ojca wziął ją za żonę, bo posag jej, to była jakaś bagatelka,

— Za pozwoleniem raz jeszcze — przerwałem, ja lepiej znam te okoliczności aniżeli pan, albowiem pomiędzy mną a pańską macochą zachodzi jakieś powinowactwo, bo matka moja także z domu Lutomska. Wiem także, iż druga żona pańskiego ojca a pana macocha, wniosła nie tak bardzo bagatelny majątek, zdaje mi się nawet, iż dwie czyste wioski, a tem samem niema co myślić o wpływach litości. Ale potem o tem, a teraz słucham pańskiej tajemnicy. Więc tedy...

— Otóż bardzo mi miło widzieć w panu kuzyna po macosze mojej, i z większą nateraz otwartością wypowiem resztę. Macocha moja o ile wniosła majątku to tylko nieboszczyk mój ojciec wie po Bogu.

— A tak może tylko ojciec pański i Pan Bóg, a może też i ludzie. No mów pan dalej bo zaczynam być bardzo ciekawy...

Tym razem, uwaga moja nie bardzo spodobała się p. Apolinaremu, bo łysnął oczkami podejrzliwie, przygryzł wąsów i poprawił się na stołku niecierpliwie.

— Jeszcze za życia ojca mego — ciągnął dalej, postanowiłem się *ad locum* i pewną część schedy mej matki z rąk ojca odebrawszy, zagospodarowałem się jak panu wiadomo pod Ostrołęką. Macocha moja po śmierci ojca objęła cały zarząd dóbr pozostałych, zapisanych jej dożywotnie przez mego ojca. Córka jej a moja przyrodnia siostra, wyszła za pułkownika Łaszcza, i oboje w lat kilka zmarli, pozostawiwszy córkę jedyną, która bawi i chowa się przy mej macosze a swej babce. Otóż ja proponuję, aby macocha odstąpiła mi dożywocia, albowiem majątek swój sprzedałem od Ś-go Jana; a że ulokowaną jest na nim scheda mej siostrzenicy przyrodniej panny Łaszczówney, przeto tranzakcja tej sprawy jest czystą i zależną jedynie od macochy. Ja daję jej połowę pa-

— Przedwczoraj opuścił nasze miasto powszechnie szanowany JW. Fiszer, Prezes tutejszego Trybunału, udając się do Warszawy, gdzie obejmuje posadę członka Warszawskiej Izby Sądowej.

— Na zasadzie art. 17 ustawy o wprowadzeniu reformy sądowej w Królestwie polskiem, zatwierdzeni zostali na posadach sędziów gminnych w okręgach gubernji kaliskiej, następujące osoby:

Powiat Kaliski: okręg 1-szy Zygmunt Wyganowski, 2-gi NIkodem Szymankiewicz, 3-ci Paweł Rephan, 4-ty Marjan Wołowski, 5-ty Ignacy Tyblewski.

Powiat Słupecki: okręg 1-szy Franciszek Nowacki, 2-gi Antoni Kosiński, 3-ci Józef Janicki, 4-ty Wojciech Potrzebowski.

Powiat Koniński: okręg 1-szy Jóżef Orzeł, 2-gi Karol Florkowski, 3-ci Józef Chmielewski.

Powiat Łęczycki: okręg 1-szy Kazimierz Maciejewski, 2-gi WacławOdechowski, 3-ci Mieczysław Kretkowski, 4-ty Jan Polakowski, 5-ty Feliks Rudnicki.

Powiat Turekski: okręg 1-szy Tadeusz Wyganowski, 2-gi Aleksander hr. Toll, 3-ci Kazimierz Królikowski, 4-ty Wojciech Jakubowski, 5-ty Hieronim Bojakiewicz, 6-ty Stefan Polkowski.

Powiat Sieradzki: okręg 1-szy Antoni Brzeziński, 2-gi Ignacy Gerlach, 3-ci Emiljan Tarnowski, 4-ty Adam Nencki, 5-ty Alfons Cielecki.

Powiat Wieluński: okręg 1-szy Stanisław Dutkowski, 2-gi Zygmunt Weryga-Darewski, 3-ci Herman Knote, 4-ty Stanisław Rozdrażewski, 5-ty Stanisław Potocki, 6-ty Ignacy Szaniawski, 7-my Kazimierz Dymecki.

Powiat Kolski: okręg 1-szy Walenty Rajewski, 2-gi Feliks Błendowski, 3-ci Roman Zajączek, 4-ty Władysław Mieżyński, 5-ty Aleksander Kłobukowski, 6-ty Henryk Morawski.

— Spojrzyjmy na całe góry beczek nagromadzonych w pobliżu budujących się u nas gmachów. Są to beczki cementu sprowadzonego z zagranicy za drogie pieniądze, bo prawie po rs. 7 za beczkę. Czy zawsze produkt jest dobry, przekonać się można z odleciałych tynków; zanieczyszczenie cementu za pomocą popiołu stało się prawie zwyczajem.

Z radością tedy witać nam należy projekt jednego z obywateli ziemskich powiatu Konińskiego p. Pestkowskiego, który na gruntach swoich dóbr Paprotnia dostrzegłszy znakomite bo prawie cztery włóki zajmujące pokłady wapna hydraulicznego, nie szczędził kosztów na sprowadzenie techników mających orzec o naturze wapna oraz o warunkach, pod jakiemi założyć by można fabrykę *cementu krajowego*. Jak dotychczas wapno przy robotach hydraulicznych i kamiennych okazało się wybornem; próby zaś takowego złożonemi zostały w redakcji dla osób interessujących się tą gałęzią przemysłu, co zaś do fabrykacji samego cementu, zastrzegamy sobie głos, po zebraniu stosownych w tym przedmiocie materjałów.

— Brak kredytu i zastój w cyrkulacji kapitałów, wielu tłomaczy sobie obawą naszych kapitalistów w obec nowej ustawy sądowej. Każdy z potentatów pieniężnych zamyka u nas szczelnie swoje kassy, obawiając się czy nowy porządek sądowy ułatwiać będzie realizację długów, jakie prawa w tej mierze zostaną zmienione lub zastąpione innemi, czy przymus osobisty na dłużników będzie utrzymanym lub nie i t. p. Otóż dla ich uspokojenia, opierając się na zdaniu kompetentnych prawników, oświadczamy, iż nowa reforma sądowa nie odnosi się do prawa zasadniczego ale do procedury t. j. do formy prowadzenia procesów, wszelkie zatem sprawy handlowe rozstrzygane będą jak i poprzednio przez Trybunał handlowy przyjmujący nazwę „Sądu Handlowego". Przymus osobisty dłużników, nietylko że nowem prawem nie jest zniesionym, ale w odróżnieniu od prawa francuzkiego, stosowanym będzie do każdego dłużnika bez względu na to czy jest handlującym czy nie. Ginie zatem obawa, że realizacja długów, prawnie wystawioną być może na przewlekłości, których w nowej ustawie w obec rygorów egzekucji, prawdopodobnie nie będzie, co niemało zachęcać powinno naszych kapitalistów do puszczania w obieg kapitałów i udzielania tanego kredytu.

— W sądach pokoju dotąd praktykuje się, że w razie przesłuchania świadków nieposiadających języka rossyjskiego, ktokolwiek z obecnych powołanym zostaje do odegrania roli tłomacza, przyczem sędzia pokoju, często poprzestaje na bardzo niedostatecznych i niedokładnych objaśnieniach. Otóż donoszą „Gazecie Łódzkiej", że dla zaradzenia złemu, postanowiono przy sądach pokoju zanominować przysięgłych tłomaczów (jakto już w sądach okręgowych uczyniono), którym na równi z notarjuszami służyć ma prawo tłomaczenia dokumentów, podawanych sądowi w obcym języku.

— Panna Natalja de Modl, (Kaliszanka), która zaszczytnie przechodziła pierwsze swe studja w drezdeńskiej szkole malarstwa, przysłała na wystawę obrazów, jak donosi „Kurjer Warszawski" dwa dzieła: portret starca i dziewczyny. Artystyczna wartość tych obrazów, zapewne nie ujdzie uwagi warszawskich krytyków.

— Dr. Antoni I. (Rolle), o którego opowiadaniach historycznych swojego czasu donosił „Kaliszanin" otrzymał od polskiego towarzystwa historyczno literackiego w Paryżu, nagrodę w ilości 1800 franków za pracę odnoszącą się do historji trzech ostatnich wieków istnienia Rzeczypospolitej polskiej.

— Zwracamy uwagę czytelników na artykuł p. J. Jeleńskiego, zamieszczony w „Ognisku Domowym" p.t.: „*O Oszczędności groszowej*".

— W Cielcach, z insynuacji miejscowego dyrektora cukrowni p. Świecianowskiego, zakłada się czytelnia wspólna, z pism czasowych i dzieł najnowszych, traktujących o pożytecznych sprawach.

— W dalszym ciągu ławnikami do przyszłych sądów gminnych naszej gubernji zatwierdzeni zostali:

W powiecie Turekskim, w okręgu Świnice-Wartskie, ławnikami: Walenty Sojecki, Szymon Głogowski, Stanisław Pieczyński.

Kandydatami ławników: Józef Chrzanowski, Kazimierz Karwowski, Karol Olszewski.

W okręgu sądowym Uniejowskim, ławnikami: Henryk Szeppe, Józef Janczak, Stanisław Gajewski.

Kandydatami ławników: Julian Długosz, Konstanty Otminowski, Bogumił Dzierzan.

W okręgu sądowym Niemysłowskim, ławnikami: Józef Kledecki, Wojciech Lewandowski.

Kandydatami ławników: Paweł Kostanecki, Bolesław Jabłkowski.

W okręgu sądowym Tokarskim, ławnikami: Józef Furmański, Tomasz Pawłowski, Michał Troszkowski.

Kandydatami ławników: Maksymiljan Młodzianowski, Ignacy Kuszczyński, Franciszek Furmański.

W okręgu sądowym Cisewskim, ławnikami: Piotr Olszacki, Stanisław Orłowski, Adolf Szner.

W okręgu sądowym Ustkowskim, ławnikami: Antoni Kokeli, Józef Dłużniakiewicz, Kazimierz Niniewski.

Kandydatami ławników: Mieczysław Kaczorowski, Cyprjan Gorczycki, Józef Halle.

W powiecie Sieradzkim, w okręgu sądowym Zapusta-mała, ławnikami: Jan Wężyk, Konstanty Kranas, Wincenty Milewski.

Kandydatami ławników: Gustaw Trepka, Tomasz Puchalski, Józef Siemiątkowski.

W okręgu sądowym Bronszewickim, ławnikami: Stefan Kluba, Władysław Wyganowski, Jan Szewczyk.

Kandydatami ławników: Zdzisław Błeszyński, Bolesław Akurzewski, Konstanty Dobrowolski.

W okręgu sądowym Złoczewskim, ławnikami: Władysław Białecki, Józef Witkowski.

Kandydatami ławników: Bolesław Sidziński, Konstanty Murzynowski.

W okręgu sądowym Szadkowskim, ławnikami: Wojciech Jakubowski, Michał Czekalski.

Kandydatami ławników: Antoni Leopold, Daniel Grajf.

W okręgu sądowym Zadzimskim, ławnikami: Maksymiljan Pielecki, Józef Kwatkowski, Franciszek Buczkowski.

Kandydatami ławników: Władysław Rojek, Ignacy Krąkowski.

W powiecie Wieluńskim, w okręgu sądowym Węglewickim, ławnikami: Franciszek Jaszczyński, Witold Murzynowski, Szymon Królikowski.

Kandydatami ławników: Robert Torajter, Józef Stefański, Antoni Stankowski.

W okręgu sądowym Bolesławickim, ławnikami: Hipolit Ostrzycki, Paweł Bury.

Kandydatami ławników: Andrzej Okwęciński, Michał Przybył.

W okręgu sądowym Osiakowskim, ławnikami: Ewaryst Psarski, Ignacy Dembek, Marcin Wolski.

Kandydatami ławników: Narcyz Bożęcki, Prymus Szpikowski.

W okręgu sądowym Działoszyńskim, ławnikami: Antoni Łakomski, Kacper Kałuża, Marcin Tkaczkowski.

Kandydatami ławników: Kazimierz Rzeszotarski, Adam Strąk, Ignacy Medak.

W okręgu sądowym Prażskim, ławnikami: Jan Chrzempiński, Ludwik Kaliński.

Kandydatami ławników: Adolf Czyżewski, Wincenty Mieszkalski.

W okręgu sądowym Bugajskim, ławnikami: Mieczysław Ostrowski, Konrad Bąkowski, Aleksander Wieczorkiewicz.

łacu na mieszkanie, usługę jaką chce, a przytem trzy tysiące rubli rocznie do śmierci. A przecież i tak po jej zejściu, ja jestem jedynym spadkobiercą i wszyscy moi potomkowie w prostej linji, przeto fundusz jaki ofiaruję za odstąpienie dożywocia, może obracać na powiększenie posagu swej wnuczki, która przecież do samej wartości dóbr nie może mieć pretensji, gdyż to był majątek mego ojca własny, nie oblatowany żadnym funduszem mej macochy ani jej córki. Wyobraź pan sobie, że taką świetną propozycję, taką dla niej ulgę na starość w kłopotach, macocha moja uparcie odrzuca, dowodząc, iż po jej śmierci majątek przechodzi na pannę Łaszczównę. Wprawdzie testamentu ojciec mój nie zostawił jak twierdzi, ale ona wie o tem, iż to jest jej wyłączna własność, albowiem ojciec mój miał mię spłacić w zupełności za życia. Nie koniec na tem; gdyby ostatnim razem, dowodziła mi, iż ma na to piśmienny dowód, ale że nie może sobie przypomnieć gdzie go schowała. No! powiedz pan czy nie oszalała babina na starość. Taki dowód mógłżeby istnieć nie wniesiony do hypoteki? Zresztą czyż takie dowody chowa się tak, aby ich wynaleźć nie można? Widocznie prosta kobiecina nie rozumie własnego swego interessu. I cóż pan na to szanowny kapitanie?

— Ja?... ja nie doktor, nie znam się na paroksyzmach umysłowych. No ale cóż dalej?

— Owo tedy przedwczoraj, gdym znów babę nasiadł, bo rumacja zapasem, moja pani macocha obligowała mię nawszystko, aby prosić szanownego kapitana do niej, albowiem chce się poradzić go, najpierw jako kuzyna, a potem jako starego znajomego jej męża, a mego ojca. Skończyłem!

— Nie miej mi pan za złe — odparłem po chwili, iż zrobię tu swoją maleńką uwagę wprost adresowaną do pana. Najpierw, dziwię się bardzo, iż pan tak serdecznie czepiłeś się dożywocia swej macochy, mając setki innych majątków do wydzierżawienia lub sprzedaży, a bardziej jeszcze i temu się dziwię, iż po tylu latach niekomunikowania się z macochą, stajesz pan przed nią z tak przykrą dla niej propozycją. To jedno. Dalej, pozwól mi dobrodzieju zapytać się otwarcie, wiele też rzeczywiście ojciec wypłacił panu obok posagu pierwszej żony a pańskiej matki, w chwili gdy pana usamowolnił do obywatelskiego życia?

— Matka moja wniosła posagu sto tysięcy złotych i te ojciec mi spłacił gotowizną, co zaś do jego majątku to otrzymałem trzy tysiące dukatów i inwentarze na zagospodarowanie; gdy zaś majątek osobisty mego ojca wynosił na owe czasy około pół miljona złotych, mam przeto wszelkie prawo do dzisiejszego dożywocia macochy po jej śmierci, które o wiele mniej ma wartości; co się zaś stało z resztą majątku ojca, to ona sama wie o tem najlepiej.

— A ja odrzekłem podnosząc się z miejsca i bystro patrząc w mówiącego — słyszałem coś o tem, iż pan dostałeś nie trzy, lecz piętnaście tysięcy dukatów od ojca i to w majątku, który pan sprzedałeś lat temu kilka.

— To fałsz! — zawołał, cały czerwony ze złości p. Apolinary — patrzcie no państwo! co to ludzie za nicponie okłamano pana, ja przysięgnę nie raz ale sto razy, iż tak było jak opowiedziałem.

— Powoli... powoli... nie gniewajmy się. Ja tylko powiedziałem, „słyszałem jakoby tak było" ale przecież nie wiem faktycznie. Zresztą przecież masz pan sumienie i dzieci własne, nie zechciałbyś przeto fałszywą drogą obdzierać biednej sieroty z jej rzeczywistego mienia.

— Mam, mam sumienie! — zawołał, i dlatego to nie słaniałem się przed oczy macosze, sądząc iż chce spokoju a na mnie nie zbyt życzliwym patrzy okiem. Ale tego mi nikt za złe nie weźmie, iż pragnę na starość osiąść w kącie gdzie ojciec mój ostatnie dni swe zakończył, gdzie lat tyle spędził za życia.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Kandydatami ławników: Juljan Borowski, Tadeusz Trepka, Antoni Węcek.

W okręgu sądowym Lututowskim, ławnikami: Jan Ciborski, Jan Kowalski.

Kandydatami ławników: Józef Nielepiec, Andrzej Kopacki.

— Pan Józef Naimski otrzymał koncessję na gazetę teatralną p. t.: Goniec teatralny", wychodzić mającą niezadługo w Warszawie. Gazeta ta redagowana przez spółkę znanych literatów i dziennikarzy, ma nosić na sobie cechę wyłącznej specjalności i jako taka będzie organem sfer ściśle określonych.

— Idea stowarzyszenia poczyna przenikać i niższe sfery społeczeństwa.

Czytamy w „Gońcu Urzędowym": Włościanie niektórych wsi w Finlandji, uderzeni korzystnemi rezultatami osiąganemi w sąsiednich obywatelskich majątkach, w których prowadzi się prawidłowe gospodarstwo, zdecydowali się, pisze korespondent „Gazety Rolniczej", iść za tym przykładem; skutkiem czego, połączywszy swoje drobne działki w jeden obszar, urządzili na nim sześciopolowy płodozmian, i w ogólności wprowadzili cały ten porządek korzystnego gospodarowania, jaki możebnym jest tylko w większych posiadłościach, a niepodobny w zastosowaniu na niewielkiej przestrzeni ziemi.

Szczegóły prowadzenia tego rodzaju wspólnego gospodarstwa w jednej ze wsi finlandzkich, „Gazeta Rolnicza" rozpisuje w następujący sposób:

Obszar na jakim urządzono sześciopolowe gospodarstwo obejmuje przestrzeni około 30 dziesięcin. We wsi znajduje się 15-tu mężczyzn. Wszystkie narzędzia rolnicze należące do wsi, nabyto w potrzebnym komplecie za pieniądze składkowe; również wspólnym kosztem wybudowano szpichlerz z trzema oddziałami, dla przechowywania zboża na zasiew, na zapas, i zboża należącego do ogólnej własności.

Pola obrabiają się, a zbiory dzielą się następnie: wszyscy dorośli mężczyzni i kobiety, również i dzieci, winni odrabiać równą liczbę dni; obowiązkiem mężczyzn orać, siać, zwozić, młócić, rąbać drzewo i żerdzie do ogrodzeń i t. p.; kobiety zaś obowiązane bronować, żąć, sadzić kartofle, grodzić, pilnować bydła, i t. p.; nakoniec dzieci powinny plewić, przysposabiać powrósła, zbierać z pola kamienie, zbierać chrust w lesie i wykonywać tym podobne roboty. Po zbiorach przystępują wspólnie do podziału plonów w zbożu, kartoflach, trawach pastewnych, sianie i słomie.

Przedewszystkiem oddziela się podwójna ilość zboża na zasiew, na zapas, tak iżby w razie następnego nieurodzaju zapewniono dla wsi zboże na zasiew w drugim roku, i na wyżywienie mieszkańców; pozostałą zaś ilością przechodzącą na własność włościan, dzielą się w następnym stosunku: mężczyzna w wieku od lat 18-tu otrzymuje całą jednostkę, kobieta i chłopcy do lat 15-tu, a dziewczęta do lat 16-tu biorą połowę tego co przypada dla mężczyzny; chłopcy od lat 9-u do 15-tu, a dziewczęta od lat 10 u do 16-tu, czwartą część działu mężczyzny. Wszystko zboże przechowuje się w spichlerzu, lecz każdy włościanin może wziąść część swoją.

Trawy pastewne i siano po skoszeniu, wysuszeniu, oddzieleniu takiej ilości traw ile potrzeba nasienia na odsiew i takiego zapasu siana ile wystarczy na wypadek nieurodzaju w roku następnym, również słoma i kartofle ulegają rozdziałowi w tej proporcji jak zboże. Rezultaty takiego sposobu prowadzenia gospodarstwa okazują się w samej rzeczy bardzo dobre.

Bez względu na nieprzyjazne klimatyczne warunki i liche grunta, w ciągu ostatnich dwóch lat, nietylko niebyło nieurodzaju (niemówiąc już o głodzie) lecz zboże zapasowe dla braku już miejsca, musiano sprzedać, a otrzymaną gotowiznę złożyć do kassy oszczędności. Wsie z takiego rodzaju wspólnem gospodarstwem, podług zapewnienia Gazety Rolniczej, można spotkać na drodze od Petersburga do Helsingforsu za Wyborgiem, już zdala odznaczają się pięknie obrobionemi polami i łąkami z przepyszną roślinnością.

— Do wiadomości publicznej podajemy wykaz przychodzących i odchodzących poczt oraz pociągów poblizkiej kolei żelaznej Kluczborsko-Poznańskiej.

Z Kalisza wychodzą poczty: do Błaszek, Sieradza, Łasku, Zduńskiej Woli, Pabjanic, Łodzi, o godzinie 7 wieczorem; do Cekowa, Turku, Koła, Kłodawy, Krośniewic, Kutna, o godz. 8 wieczorem; do Stawiszyna, Rychwała, Konina o godz. 9 z rana. Za granię do Ostrowa o godz. 6 z rana i 10 przed południem.

Przychodzą do Kalisza poczty: z traktu kutnowskiego i łódzkiego o godzinie 8-ej zrana; z traktu konińskiego o godz. 3 po południu.

Z *Ostrowa* pogranicznego wychodzą pociągi: w kierunku *Poznania*: o godz. 5 min. 52 z rana, o godz. 11 min. 47 przed południem i o godz. 1 min. 3 po południu; *do Wrocławia*: o godz. 5 m. 5 z rana, o godz. 9 min. 46 przed południem i o godz, 2 min. 37 po południu.

Przestrzeń z Kalisza do Ostrowa przebywa się w dwie i pół godzin.

— W tych dniach opuścił prassę zeszyt VI Tomu II (w ogóle zeszyt XII) „Podręcznika dla sądów gminnych Królestwa Polskiego" wydanie Prof. Dra Miklaszewskiego. Zeszyt następny wyjdzie wkrótce.

— Dnia 9 lipca r. b. notowano na giełdzie zbożowej w Wrocławiu, następujące ceny, zredukowane do naszej stopy: za 246 funtów polskich: pszenicy białej ciężkiej od rs. 7.43 do rs. 7.83; średniej od rs. 6.66 do rs. 7.06; poślednej od rs. 6.17 do rs. 6.57; żyta wyborowego od rs. 6.14 do rs. 6.39; średniego od rs. 5.55 do rs. 5.66; poślednego od rs. 5.18 do rs. 5.29; jęczmienia wyborowego od rs. 5.73 do rs. 6.00; średniego od rs. 5.18 do 5.43; poślednego od rs. 4.92 do rs. 5.11; owsa wyborowego od rs. 7.13 do rs. 7.25, średniego od rs. 6.80 do rs. 6.94, poślednego od rs. 6.44 do rs. 6.58; grochu wyborowego od rs. 7.17 do rs. 7.58; średniego od rs. 6.66 do rs. 7.03; poślednego od rs. 5.85 do rs. 6.48; Za centnar (stufuntowy polski) siana: od rs. 1.33 do rs. 1.55.

Za rubla dają tam 2 marki 63 fenigów. Talar kosztuje rs. 1 kop. 13⅓.

(*Art. nad.*) — Czytając w „Gazecie Polskiej" № 137, w korrespondencji z nad Wolborki, pożyteczne wnioski, co do ochrony drzew, co do szerzenia czytelnictwa między ludem, szukania zgody, jak i o tem, że lud wybierał najczęściej na sędziów mężów wykształceńszych i zacnych, i dawał dowody zdrowych poglądów i szlachetnych czynów, — i my donosimy z nad Warty o pięknym czynie. P. Radzimiński posiadał przed kilku latami dobra Liszków pod Koźminkiem; ogień zniszczył dobytek wielu włościan, p. R. pomagał poszkodowanym drzewem, zbożem, i wszystkiem co tylko miał. Od kilku lat wyprowadził się, stosunki z Liszkowem były zerwane, kupił wieś Gać. Roku zeszłego ogień zniszczył mu żniwo; włościanie z Liszkowa przywieźli mu kilka wozów zboża i żadnego wynagrodzenia wziąść nie chcieli, mówiąc: „Wy ratowaliście nas dawniej, teraz na nas kolej".

Wartoby zbierać takie piękne czyny i wydać w osobnej broszurce choćby dla przykładu, że naszemu ludowi nie obcem jest uczucie wdzięczności.

Zy. Skarbek.

(*Art. nad*). Szanowny Redaktorze! Pozwól w twem piśmie odezwać się w kwestji mieszkań wieśniaków naszych, kwestji bardzo ważnej, i... niestety bardzo u nas zaniedbanej. Piszecie i piszecie o mieszkaniach miejskich, które jakkolwiek nie odpowiadają jeszcze w zupełności warunkom hygjenicznym i pozostawiają wiele do życzenia, zdają się wszakże rajem w porównaniu z chatami wieśniaków. Nie chcę mówić o wygodzie, bo ta jest drugorzędną, ale pragnę tu tylko zwrócić uwagę interesowanych, na wady mieszkań wiejskich pod względem hygjenicznym, które tak wielki wywierają wpływ na zdrowie mieszkańców.

Chaty wiejskie są po większej części jak najgorzej budowane, są za niskie, mają za mało światła, są za ciasne a podłogę w nich reprezentuje zwyczajna dobrze ubijana glina. Wszystko to razem wzięte, szczególniej w porze zimowej, gdy mieszkańcy nie tylko w nocy, ale i w dzień w domach pozostawać muszą, bardzo szkodliwe na zdrowie wywiera skutki. Dodać należy zły zwyczaj wyrzucania wszystkich śmieci domowych na kupę przed oknami lub drzwiami, które przez rok cały tworzą nieprzebyte szańce około chaty i dopiero z wiosną poruszane i na pole wywożone zostają. To jeszcze jedno ważne i bardzo ważne źródło miazm i wyziewów, które stanowią zabójczą atmosferę mieszkań wiejskich.

Są to wady rzucające się w oczy i takowe najprzód usunąć należy; znaczenia ich dowodzić nie potrzebuję, bo dla każdego jest ono aż nazbyt jasnem. Piszę te słów kilka, bo teraz właśnie, kiedy lud usamowolniony sam sobie chaty buduje, należy go oświecać w tej kwestji, należy popularyzować najpierwsze zasady budownictwa i pouczać jak urządzać mieszkania, ażeby takowe odpowiadały wymaganiom hygjeny, a gdy i to nie pomoże, zmuszać nawet środkami przez rząd obmyślanemi. A może... może znajdzie się ktoś, co te słów kilka weźmie do serca i zajmie się tą kwestją, która z pewnością niemniej jest pożyteczną jak kassy gminne, szkółki miejskie i inne piękne ustawy, dobro wieśniaków na celu mające.

Tem łatwiej mu to przyjdzie, że pod bokiem znajdzie dobre wzory, bo niemieccy nasi sąsiedzi i na tem nas wyprzedzili polu.

Różne wiadomości.

— Na ostatniej wystawie owiec w Wrocławiu, dwie polskie owczarnie z Pruss zachodnich bardzo dobre zajmowały miejsce, mianowicie: owczarnia *Kuczwały p. Kalksteina* i owczarnia *Turzno pani E. Działowskiej*. Obie przedstawiły okazy owiec kolosalnej wielkości.

— Niezręczność marynarzy niemieckich, której tyle różnych przykładów mieliśmy w ostatnich czasach, świeżo znów omal że nie była przyczyną zguby niemieckiej eskadry pancernej morza Śródziemnego. Eskardra ta zmierzając przez kanał Kaletański ku Gibraltarowi, powyżej ujść Tamizy, omal że nie wpadła na mieliznę, na której ostatniej zimy rozbił się niemiecki parowiec pasażerski „Deutschland". Byłaby nawet nie uszła tego losu, gdyby nie był pojawił się właśnie w pobliżu sygnałowy statek angielski „Galloper", którego kapitan spostrzegłszy fatalny kurs niemieckich pancerników wojennych, całą siłą pary i pełnemi żaglami pędzących ku mieliznom, wystawić kazał z najwyższego masztu sygnał ostrzegający je o niebezpieczeństwie, poczem eskadra natychmiast zmieniła kierunek jazdy.

— *Deutsche landw. Presse*", poleca następujący orzeźwiający napój dla robotników, pracujących na polu w czasie lata:

„Ćwierć funta, czyli 8 nowych łutów kawy po najdokładniejszem zmieleniu gotuje się przez 10 minut w jednym litrze wody. Przecedzony extrakt, miesza się z 5 litrami chłodnej wody, osłodzi się trochę, a następnie dolewa się filiżankę wódki lub araku. Ten chłodny napój pokrzepia muskuły i zmniejsza transpiracją, zachowuje się zatem wręcz przeciwnie, jak inne."

Wartoby wypróbować o ile napój ten zasługuje na rozpowszechnienie.

— „Jekaterynosławskie gub. wiedomosti" donoszą, że w powiecie rostowskim nad Donem, pomiędzy wsiami Czałtyr i Bolsze-Sały, w d. 8 maja, w skutek mocnego zimna, zmarzło w polu trzech ludzi pilnujących na paszy wiejskiego bydła.

— Dzienniki zagraniczne donoszą, że na wystawie instrumentów naukowych, w South-Kesington (w zachodniej części Londynu), zwraca na siebie wielką uwagę znawców *konograf* i *cykloidograf* professora Żmurki ze Lwowa.

— W dniu 9 z. m. odbył się w Dreznie międzynarodowy kongres zwolenników palenia zwłok. Przewodniczył zebraniu professor zurychski dr. Kinkel, znany z odczytów o wyższości palenia zwłok nad grzebaniem i konieczności zaprowadzenia tej reformy w systemie chowania nieboszczyków. Kongres postanowił zbudować „piec pogrzebowy" w Gotha.

— Dowiadujemy się, iż w ciągu pierwszych trzydziestu dni, wystawę filadelfijską zwiedziło 288,784 osób. Największa liczba (76,214) była w dniu pierwszym, najmniejsza (7,056) w dniu szóstym. W ciągu tegoż czasu wystawę wiedeńską zwiedziło 72,629 osób, mniej przeto o 66,155 osób jak wystawę obecną filadelfijską.

— Jedna z konstantynopolskich korrespondencji do gazety „Presse" podaje ciekawe szczegóły o *tureckich Softach*, którzy w ostatnich wypadkach wystąpili na widownię polityczną. Mahometanizm nie posiada żadnego zakładu teologicznego uorganizowanego, natomiast znajduje się przy każdym meczecie budynek *Medrene* zwany, w którym oprócz koranu, gramatyki, poezji, historji, geografji, nauk prawniczych, matematyki, wykładają medycynę i nauki mistyczne. Na utrzymanie takiej szkoły składają się przeważnie instytucje religijne, do których muzułmanie wielką przywiązują wagę, i legaty pobożnych. Ktokolwiek życzy zapisać się do tej szkoły może w każdym

czasie zamiar swój urzeczywistnić — nie ma tu bowiem początku i końca roku szkolnego, bo nauki odbywają się bez przerwy.

Warunki przyjęcia do zakładu są bardzo łatwe do spełnienia. Wstępujący do zakładu chłopczyna, choćby o bardzo ograniczonem rozwinięciu umysłowem, w ciągu 24 godzin staje się akademikiem z tytułem *Softy*.

Nad znaczeniem tego słowa dotąd etymologowie arabscy sprzeczają się, i gdy jedni znajdują źródłosłów w greckim wyrazie *Sophos* (uczony, mędrzec) inni odnoszą go do perskiego słowa *Suchleh* (spalić, płonąć) mającego wyrażać: płonącego żądzą wiedzy młodzieńca.

Utrzymanie znajduje młody Softa albo w samym zakładzie, rozporządzającym bogatemi stypendjami, albo też w służbie jako buchalter, pisarz, rządca i t. p. Zwykle Softowie zajmują się nauczaniem dzieci bogatych turków, którzy przyjmując ich w dom udzielają im stół, usługę, pranie i maleńkie wynagrodzenie pieniężne. Taki Softa jako nauczyciel domowy, któremu powierzono pieczę nad religijnem wykształceniem całej rodziny, staje się zwykle *factotum* pana domu, w rodzaju *spirytus familiarus*, prowadzi jego korespondencję, wspiera radą i uczynkiem i znajduje jeszcze tyle swobodnego dla siebie czasu, że może oddawać się poważniejszym studjom. W samej szkole Softów panuje zupełna swoboda nauczania. Professor dowolnie wedle własnego upodobania zmienia godziny wykładu, uczeń znów nie krępuje się żadnemi warunkami porządku panującego w europejskich uniwersytetach; co tydzień, choćby co dzień, wolno mu przepisywać się z wydziału na wydział. Wykłady przedłużają się niekiedy od 2 do 3 godzin stosownie do woli słuchaczów i siły natchnienia wykładającego, który w gorliwem spełnieniu obowiązków nauczyciela i w przysposobieniu licznych bogobojnych uczniów, nie tyle liczy na wynagrodzenie pieniężne ile na nagrodę z niebios płynącą.

Podczas wykładu, professor zajmuje miejsce na wzniesionym tapczanie, uczniowie zaś siedzący na dywanach, otaczają go półkołem. Chociażby prelekcja przedłużyła się o kilka godzin, nikt ze słuchaczów nie śmie okazać znudzenia, i często wszczynają się ożywione dysputy między uczniami rozstrzygane powagą professora. Softa po kilkoletnim pobycie w szkole, nabrawszy wedle własnego mniemania dostatecznych wiadomości, opuszcza zakład bez składania egzaminu i przystępuje odrazu do spełnienia obowiązków publicznych. Jedynym dokumentem Softy jest pismo nauczyciela, w którem tenże pilność i moralne sprawowanie ucznia poświadcza.

Zwykle ubiegają się wychowańcy *„Medressy“* o posady: kaznodzieji (Imama), zwyczajnego kapłana (mollach), notarjusza lub adwokata (mufti) i sędziego (kadi); o jednę tylko posadę *szem il islam* Softa obowiązany składać egzamin z wiadomości koranu i jego komentatorów: arabskich i tureckich, gramatyki tureckiej, biografji proroka *Haszam Ben Mohamed El Rebbi*, i filozofji Arystotelessa. Jeżeli kandydat nie okaże się dostatecznie uzdolnionym, otrzymuje posadę *Naiba* a w ciągu lat dwóch wolno mu przystąpić do powtórnego egzaminu. Trudności te nie zrażają kandydatów w ubieganiu się o rzewną posadę która ze wszystkich urzędów tureckich tem się odznacza, że zabezpiecza jej posiadacza od kary śmierci.

— W Bibliotece Powszechnej (Universal-Bibliotek), wydawanej w Lipsku, wyszły temi czasy Henryka Rzewuskiego „Pamiętniki Soplicy“, w tłomaczeniu Filipa Löbensteina, i zajmują 701—704 tomiki tego wydawnictwa.

— Starokatolicyzm znaczne robi postępy w W. Księztwie Badeńskiem. Od czasu synodu w r. 1875 utworzyło się już dziesięć nowych kościołów starokatolickich. Liczba wyznawców zwiększyła się do 2,000 osób.

— Nowy rodzaj krytyki teatralnej został wprowadzonym w Paryżu przez p. Lapommeraye, krytyka z czasopisma „France“. P. Lapommeraye co poniedziałek w sali konferencyjnej na bulwarze Kapucynów, miewa odczyty dla wybranej publiki o świeżo dawanych sztukach. Wykłady te, „Feuilleton parle“ przez prelegenta zwane, trwają każdy raz po godzinie.

— Amazonka panna Leontyna Th...ir, zachwycająca blondynka z ciemno-błękitnemi oczami, od kilku lat starała się bezskutecznie w Gradcu i w Peszcie, aby ją przyjęto do klasztoru. Teraz jednak marzenia o zakonnem życiu wywietrzały jej z głowy, a natomiast zrodził się w niej zapał wojenny. Od niejakiego czasu przebywając w Peszcie otaczała się ona młodzieżą; niedawno zaś sprawiła sobie fantastyczny kostium markietanki i serbski mundur oficerski, zaopatrzyła się w pewną ilość rewolwerów, i udała się do Serbji, aby tam z bronią w ręku walczyć przeciw Turkom, podbijając jednocześnie wdziękami ludność słowiańską. Bohaterska Leontyna Th..ir ma obecnie lat 28, jeśli rozumie się lata panien w jej wieku, mogą być kiedykolwiek dokładnie wiadome.

— Praktyczni Amerykanie niestrudzeni są w wynalazkach, a w najnowszych czasach biuro patentów w Washingtonie patentowało kilka takich, o jakich Europejczykom pewno nie śniło się nawet. Jest pomiędzy nimi np. „łapka na solitera“, w kształcie wydrążonej kuli ze sprężynami i paskami, w którą pacjent wkłada różne przysmaczki, i wypościwszy się dobrze przez kilka dni, do ust przytyka przyrząd. Soliter rzuca się wtedy na przysmaki w kuli, pacjent zaś ściąga rzemyki i już zdrów! Dla rolników na zachodnich kresach Unii wynaleziono „pług armatni“. Rolnik chodzi sobie spokojnie za pługiem, a jeśli w oddali zobaczy dzikich sąsiadów, Indjan, zwraca tylko pług w tę stronę i pociska sprężynę. Pług wyrzuca granat, Indjanie pierzchają, a rolnik orze sobie spokojnie dalej. Wybornym jest także z rzędu tych „wynalazków“ amerykańskich „kufer mieszkalny“ obliczony jak się zdaje głównie na potrzebę zwiedzających wystawę filadelfijską. Kufer ten tak cudownie jest urządzony, że podróżny, przybywszy np. do Filadelfji, potrzebuje wyjąć zeń tylko swe tłumoki i porozsuwać jego sztuczne ścianki. Z kufra tworzy się kompletny „apartamencik“ skromnych wprawdzie rozmiarów, ale własny, niewynajęty.

— Donoszą z Poznania, że w Jaczakowie, niedaleko Wrześni, spalił się 28 czerwca dom, w którym mieściła się szkoła. Nauczyciel z żoną i dwojgiem dzieci zdołali wyjść z płonącego budynku, lecz gospodyni, chcąc uratować jakieś droższe przedmioty, wpadła znowu do swego mieszkania, a za nią pobiegły dzieci. Nauczyciel z matką swoją pospieszyli im na pomoc, gdy w tem płomienie zagrodziły wyjście nieszczęśliwej rodzinie. Obie kobiety i dwoje dzieci zgorzały zupełnie, nauczyciel zaś podległ ciężkim i niebezpiecznym poparzeniom.

— W Londynie zakończył życie najsławniejszy z krawców tamecznych, p. Poole. Mistrz ten igły i nożyczek, pozostawił po sobie prócz pięknych dóbr ziemskich, majątek w gotówce i ruchomościach, wynoszący 1,200,000 florenów.

Sprawozdanie targowe
z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 11 lipca 1876 r.

Korzec żyta 5.25, — pszenicy 7.20,— jęczmienia 4.50, — gryka 4.49, — owies 3.75, — zą 256 kwart: jagieł 18 rs. — kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. $13\frac{1}{2}$; — floren austrjacki kop. 63; frank 32 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k.,— wiadro okowity 6.30,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50.

Przegląd polityczny.

Nie bez interessu dla czytelników naszych będą wyjątki z artykułów ważniejszych gazet zagranicznych o wojnie serbsko-tureckiej. *Moniteur Universel* pisze półurzędownie: „Europa, zrobiwszy co tylko było można dla zapobieżenia wojnie, dziś jednomyślnie dąży do tego, żeby ją w pierwiastkowych granicach utrzymać i zapobiedz ogólnym zawikłaniom. Tu już nie może być mowy o takiej lub owakiej polityce odrębnej, Europa jest w tej kwestji jednomyślną i jeśli się mówi o wielkich mocarstwach, to mamy przekonanie, że jest mowa o wszystkich, które podpisały traktat paryzki 1856 r. Co się tyczy rządu francuzkiego, to nie potrzebujemy zdaje się powtarzać, iż w tej poważnej sprawie rządzi się on jedną jedyną myślą: Francja chce stanowczo utrzymania nadal pokoju europejskiego ażeby bez przeszkody poświęcić się swojej reorganizacji wewnętrznej i z całem bezpieczeństwem pracować nad pokojowym rozwojem swoich urządzeń państwowych. W tym celu są skierowane usiłowania rządu, który i nadal równie wytrwale będzie się ich trzymał, pewny, iż tym sposobem czyni zadość interesom kraju, i postępuje zgodnie z opinją publiczną“. *Journal des débats* wyszydza manifest wojenny Milana, w którym dopatruje pełno hypokryzji. Obowiązek wielkich mocarstw jest podwójny. Mają one obowiązek względem Turcji; muszą jej pozwolić bronić się i w razie szczęśliwego dla Turcji powodzenia broni, dać jej zaczerpnąć moralnej siły ze zwycięztw, siły, któraby i tak potrzebną dla spełnienia reform, których od niej wymagają, i które ona chce udzielić. Mają też obowiązki względem zbuntowanych plemion chrześcjańskich o tyle mianowicie, że muszą bądź co bądź Turcji pozwolić sprowadzić je pod panowanie praw traktatami zawarowanych, ale nie mogą pozwolić na to, żeby zostały wyjęte z pod prawa. Na razie nic robić nie trzeba. Trzeba czekać, każdemu zostawić swobodę i korzyści, jakie posiada, a nakoniec czekać rozstrzygnięcia losowego, żeby powziąść jakąś decyzję. Dziennik *Times* zaleca bezwarunkową neutralność. *Observer* radzi żeby Anglja zbliżyła się do Austrji i wspólnie trzymała się za ręce. Brukselski *Nord* robi dość wyraźne wyrzuty Anglji, której uporowi przypisuje dzisiejszy rozlew krwi i oświadcza się także za koniecznością lokalizacji wojny. Dzienniki petersburskie rozpisują się szeroko nad zupełnym rozkładem i chaotycznością stosunków polityczno-społecznych w Turcji, dowodząc iż status quo nie może tam być utrzymane“.

Bośnja i Hercegowina mogą się łatwo dostać serbom i turcy niewielki tylko mogą stawiać w nich upór. Powstanie szerzy się tam teraz jak dotąd nigdy a w Banjaluce cała ludność ma stać pod bronią. W Serajewie wprawdzie i Zworniku turcy mają dość silne załogi, ale muszą one trzymać się odpornie i wątpimy czy myślą o jakich dywersjach w Serbji. Armja Alimpicza jest więc w najlepszem stosunkowo położeniu. Czarnogórcy musieli już minąć Nikszyc i Gacko, gdzie się spodziewano większych potyczek; gdyby albowiem potyczki te były, jużbyśmy coś o nich wiedzieli. Może więc trzymają się tej samej taktyki co Czerniajew i nie atakując fortec, dążą w głąb kraju, żeby jaknajwiększą masę ludności za sobą pociągnąć. Nadzieje te nie zawiodą ich prawdopodobnie, bo sami turcy kładą chrześcjanom oręż do ręki, pastwiąc się nad nimi bez litości. Z Bulgarji donoszą tak okropne szczegóły o morderstwach i aresztowaniach, że włosy powstają na głowie. Pasza Widdyński aresztował 309 zamożnych obywateli i zagroził im powieszeniem, jeśli okoliczna ludność powstanie. W tej stronie pod Zajczarem, serbom idzie najgorzej, choć dotąd odpierają wszelkie napaści. Niedaleko zato odnieśli ważną korzyść, zdobywszy twierdzę Ada-Kale na wyspie pod Orsową na Dunaju.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
PODRÓŻNY
Stanisława Zewald
w KALISZU,

ma zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż z dnia 20 lipca (1 sierpnia) r. b. opuszcza Kalisz na dwa miesiące. Celem wyjazdu jest zdjęcie widoków w miastach: Turku, Kole, Koninie i Słupcy. Ponieważ warunki atmosferyczne nie zawsze pozwalają zdejmowaniem widoków zajmować się — w każdym z tych miast zabawi dni 10, i w tym czasie zajmować się będzie także zdejmowaniem osób.

Obwieszczeniem niniejszem pragnę uwiadomić osoby, które w tym czasie potrzebowałyby fotografji, że zdejmować będę w Kaliszu do daty wyżej wymienionej, oddanie zaś fotografji, jak niemniej wszelkie obstalunki z klisz dawnych, załatwiane będą podczas mojej nieobecności bez przerwy w zakładzie. (450-3-2)

FABRYKA WYROBÓW MOSIĘŻNYCH
i bronzowych Ostrzyckiego przez nowonabywcę tejże fabryki **KREMERA** przeniesioną została z ulicy Wrocławskiej do domu Nr. 11 Ejgera w Kaliszu w Rynku i tenże nowonabywca poleca się względom szanownej publiczności. (462)

Lekarz Weterynarji
Józef Zalewski
zamieszkał stale w mieście Kaliszu w domu W-go Puławskiego, w mieszkaniu zajmowanem przez p. Peela, przeniesionego na posadę lekarza weterynarji okręgu sieradzkiego. (436-4-3)

Lekarz Weterynarji
okręgu sieradzkiego
Stanisław Peel
stale zamieszkuje w mieście Sieradzu, przy ulicy Kaliskiej w domu W-ej Schwejhart obok poczty. (437-4-3)

Dnia 11-go lipca r. b. w Kaliszu będzie miała miejsce publiczna sprzedaż dóbr „ZAGORZYN" 45 włók obszaru mających. (421-5-4)

Z powodu zwinięcia gospodarstwa w dobrach Czepów Średni i zmiany administracji w dobrach Świnice wzywam osoby interessowane, aby w przeciągu miesięcy 3-ch od daty pierwszego ogłoszenia, zgłosiły się niżej podpisanego właściciela dóbr Świnice Wartskie w celu zrealizowania swych pretensji pod prekluzją.
Karwowski
(428-3-3) właściciel dóbr Świnice Wartskie.

MASSY I FARBY PLATYNOWE
w żądanych kolorach
wybornie konserwują przedmioty ulegające wpływom atmosferycznym, ciał gryzących, kwasów etc. Chronią one:
Żelazo od rdzy i nagryzania (doskonałe do malowania dachów, maszyn, etc.)
Drzewo od gnicia (kadzie fermentacyjne i wszelkie przybory w gorzelniach, browarach i innych fabrykach).
Czynią mieszkalnemi lokale przez wilgoć zniszczone.
Są najlepszym i najtrwalszym preparatem do malowania domów i t. p. Broszury objaśniające własności farb platynowanych, sposób użycia i bliższe szczegóły u
F. Pietschmann
w Warszawie, Niecała № 8.
(429-7-3)

ODLEWNIA ŻELAZA
M. Ostrowskiego
W KOLE.

Celem obniżenia cen za dokonywane odlewy powiększyłem znacznie moją learnię żelaza, tak, że obecnie jestem w możności sprzedawać: zwyczajnego odlewu cetnar po rs. 4 kop. 50, gwarantującym zaś odbiór w przeciągu roku przynajmniej cetnarów 500 po rs. 4 za każdy cetnar. (256-25-20)

FABRYKA HYDRAULICZNA
i
WARSZTATY MECHANICZNE.
S. MIZERSKI
W WARSZAWIE
Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też Cesarstwie i Królestwie: *Wodociągi* i *zlewy* z kompletnem urządzeniem, *Watterklozety* różnych systemów, *Pompy* najrozmaitszych konstrukcji, *Studnie* murowane i drewniane, *Świdrowe roboty* różnych średnic i głębokości, *Sikawki* pożarne i ogrodowe, *Dreny angielskie* różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące — tudzież wszelkiego rodzaju *Reperacje*. (363-12-6)

Tylko wrogowie własnego humoru, a tem samem i zdrowia, nie prenumerują powieści Pawła de Kock'a, wychodzących w Warszawie u Pajewskiego, ulica Niecała Nr. 12. (455-6-1)

„Kolców" Nr. 27 wyszedł z druku i zawiera:
Nie daleko jabłko pada od jabłoni (rycina). — W Monaco przy rulecie (rycina). — Na czasie. — Stanowcze rozkazy (rycina). — Z Warszawy do Krakowa. — Na wiankach (rycina). — Na targu wełnianym.— Eldorado. Alhambra. Tivoli. Alkazar. Lipka. Antokol. — Na targu wełnianym (rycina). — Opiszę ją (wiersz). — Przygody wiosenne (rycina). — I jest szkoła handlowa. — Korespondencja.— W karczmie.— W Ciechocinku (ryciny).— Telegram. — Wiewiórka pod opieką (bajka).— Z bruku. Wyprawa nowego Jazona po skórzane runo (dalszy ciąg). Odpowiedzi od Redakcji. — Ogłoszenia.

Prenumerata kwartalna wynosi:
w Warszawie . . . . rs. 1 k. 50.
na prowincji z przesyłką pocztową „ 2 —

UWAGA. Nakładem i drukiem Aleksandra Pajewskiego wydawcy **„Kolców"** wychodzą zeszytami

„Powieści Pawła de Kock'a"
w wydaniu nowem i całkowitem; dotychczas wyszło zeszytów 16, i zawiera dokończenie powieści **„Pan Choublanc szuka swej żony."**

Cena Zeszytu:
w Warszawie . . . . kop. 15.
dla prenumeratorów Kolców . . . „ 10.
z przesyłką pocztową . . . . . „ 17½.
dla prenumeratorów Kolców . . . „ 12½.

Prenumerata na „*Kolce*" i powieści „*Kocka*" przyjmuje się w Warszawie w Kantorze Redakcji „Kolców" ulica Niecała № 12 oraz we wszystkich księgarniach. (456-6-1)

Possesja pod **№ 131** z winnym ogródkiem w mieście Kaliszu przy ulicy Piekarskiej jest do sprzedania lub zamianę na inny dom w mieście z dopłatą. Wiadomość na miejscu u właściciela.

W czwartek dnia 1/13 lipca 1876 r.
w sali koncertowej gmachu po b. korpusie kadetów
PANI EMILJA POSZEPCZYŃSKA
będzie miała zaszczyt dać
KONCERT
przy współudziale amatorów pań Tau., Tra. i panów v. B., H., N., Rz. i Szul.

Część 1-sza.

1. **Maurer**. Kwartet smyczkowy wykonany przez amatorów.
2. **Beethowen.** Wielka Sonata as dur wykonana przez koncertantkę.
3. **Rossini.** Kawatyna z „Semiramidy" (sopran) odśpiewana przez panią Tr.
4. **Szopen.**
   a) Tarantelle,
   b) Impromptu (as dur),
   c) Walc (Ges dur) odegr. przez koncert.
5. **Stradella.** Modlitwa odśpiewana przez panią Tau.

Część 2-ga.

6. **Weber.** Warjacje z „Precjozy" ułożone przez Moschellesa i Mendelsohna Bartoldy na dwa fortepjany, wykonane przez koncertantkę i p. H.
7. **Gounod.** „Serenada" odśpiewana przez panią Tau.
8. **Szopen.** Rondo (Es dur) odegrane przez koncertantkę.
9. a) **Rothschild.** „Piosenka".
   b) **Campana.** „Mój świat gdzie ty", odśpiewane przez panią Tr.
10. **Liszt.** "Rapsodja", № 2, cis mol wykonana przez koncertantkę.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych trzech rzędach po rs. 2, w następnych 5-ciu rzędach po rs. 1, miejsca nienumerowane po kop. 50.

Bilety nabywać można w hotelu Berlińskim p. Peszke, w ekspedycji Kaliszanina, w księgarni p. Wartskiego i w cukierniach pp. Szmidta i Fibiera.

Kurs Giełdy warszawskiéj.
Dnia 8 Lipca 1876 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiejki			
Pół-Imperjały rossyjskie	--	—	—	—
Pruski tal. kosztuje r. — k.— . . .	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	96	90	96	60
„ „ „ serji II. „ 100	96	90	96	60
„ „ nowe 5% z r. 1869. . . .	91	15	90	85
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	80	10	80	35
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	--	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	200	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	—	—	70	—
„ Główn. Tow. Ros. Dróg Żelaz	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	—	—	118	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	104	75	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	102	50	—	—

Wartość kup. bież. od L. Z. k. 17$\frac{1}{9}$
„ „ „ nowych „ k. 22$\frac{2}{9}$
„ „ „ Likwida. „ „ 41$\frac{1}{9}$

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	112	95	112	95
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	67	—	—
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków	91	50	—	—
Wiedeń: Weksel 8 m. za 150 f. .	—	--	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	—	—	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
11	Lipca	Wtorek	3	56 r.	8	14 w.	16	18	0	20	10	21 w.	we dnie	
12	„	Sroda	3	57 „	8	14 „	16	17	0	21	10	30 „		
13	„	Czwartek	3	58 „	8	13 „	16	15	0	23	10	40 „		

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej